

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztę lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro}. 132.

11. listopada 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Zaraza na rogaciznę w Królestwie Polskiem. — Z Wiédnia: Prezes galicyjskiego Sądu apelacyjnego otrzymał godność tajnego radcy. — Promocyje w Galicyi. — Oświadczenie *Dostarczycza Austryjackiego* tyczące się austryjackiego ambasadora w Szwajcaryi.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Parlament na dzień 18ty listopada zwołany. — Decyzycja stolicy apostolskiej przeciwna planowi rządu.

Francyja: Podział floty francuzkiej na morzu śródziemnem. — Panna de Luzy. — Głos dziennika *Journal des Debats* o środkach zaradczych angielskiego banku i o bliskości wojny w Szwajcaryi.

Szwajcaryja: Decyzycja Sejmu co do kantonu Neuuburskiego, wzbraniającego się przystawić kontygens. — Kwestyja co do wojny. — Obustronne uzbrajania się.

Prusy: Proces przeciw Polakom (*Ciąg dalszy*).

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Odezwa komitetu c. k. galic. towarzystwa gospodarskiego. — Wyborna zaprawa do skóry, aby wody nie przepuszczała.

Objaśnienia do **Terminologii** nauk społecznych.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego i p. Winiarza.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. k. Gubernijum krajowe opróżnioną u siebie posadę gubernijalnego koncepisty, nadało praktykantowi gubernijalnemu Ferdynandowi Bissachini.

We Lwowie dnia 24. września 1847.

Zaraza na bydło rogate w Królestwie Polskiem, która w miesiącach letnich roku bieżącego ustawała, rozszerzyła się tam znowu nie pomatu, albowiem podług ostatnich doniesień pojawiła się obecnie we 20 posiadach obwodu Wieluńskiego w gubernij Warszawskiej a w 11stu posiadach obwodów Opatowskiego, Stepnickiego, Radomskiego i Opoczyńskiego, gubernii Radomskiej, gdzie z 5841 sztuk tamiecznego stanu bydła, 945 tą zarazą dotąd dotkniętych, 185 ozdrowiało, 595 padło, 95 zabito, a 88 chorych pozostało.

Przez c. k. gal. Rząd krajowy.

We Lwowie dnia 24. Października 1847.

— Z Wiédnia. —

JCRMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 30. października b. r. prezydentowi galicyjskiego apelacyjnego i kryminalnego naczelnego sądu Franciszkowi de Kronwald, nadać godność tajnego radcy z uwolnieniem od taxy.

JCRMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 30. października b. r. galicyjskiego radcę gubernijalnego Józefa Widmanna mianować starostą w Brzeżanach; nadliczbowego zaś i niepłatnego sekretarza nadwornego połączonej kancelaryi nadwornej Leona hrabię Thun, tudzież galicyjskich gubernijalnych sekretarzy Józefa Tatzauer i Antoniego Reiss, radzcami gubernijalnymi we Lwowie.

C. k. powszechna nadworna kamera opróżnioną posadę zarządcy loteryi we Lwowie, nadała administratorowi loteryi w Sibinie (*Hermanstadt*), Ignacemu Moser.

Dostrzegacz Austrijski dnia 5. listopada donosi:

Dziennik Berner Verfassungsfreund z dnia 28. października zawiera następujący artykuł: »Słysząc, że austrijska ambasada oznajmiła »dzisiaj rządzącemu kantonowi, iż od swego »dworu odebrała rozkaz, aby opuściła Szwajcaryję w razie wybuchnięcia walki, i cofnęła »się w kraj neutralny, ale aby oraz oświadczyła, że Austria w żaden sposób ani na korzystać jednę ani też drugięj strony mieszać »się nie będzie, lecz pozostanie zupełnie neutralną, że przyjacielski, spokojny stosunek »tego mocarstwa do federacyi, także w innych »sprawach nie dozna przeto żadnej zmiany.«

Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że c. k. ambasador w Szwajcaryi, baron Kaisersfeldt który od czasu zaszłych zamieszek w federacyi, przeniósł swoje siedzibę z Berny do Zurychu, oznajmił rządzącemu burmistrzowi w Zurychu dr. Zehnder, że on w skutek otrzymanych rozkazów od swego dworu, skoro wojna domowa wybuchnie, natychmiast opuści Szwajcaryję i do Bregencyi się przeniesie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 1. listopada. Onegdaj po południu ogłoszono królewską proklamacyję, którą, w skutek powziętej tegoż dnia w Windsorze uchwały tajnej rady, zwołano parlament na dzień 13. listopada. Proklamacyja ta niezawiera żadnych dalszych szczegółów o powodach tego nadzwyczaj wczesnego zwołania, jak tylko zwyczajną w każdym czasie formułę, aby parlament się zgromadził dla załatwienia różnych nagłych i ważnych spraw publicznych. (*For the dispatch of divers urgent and important affairs*), jednakże powszechnie zgadzają się na to, że formuła tym razem będzie zastosowana w całym swoim znaczeniu, i że nawet bil indemnizacyjny względem zaszłego naruszenia bankowej ustawy, równie jak i inne do tego przedmiotu odnoszące się propozycje, co do czasu, podobno będą pierwszymi rozporządzeniami, któremi się parlament zajmować będzie. Gdyż nietylko same stosunki pieniężnej targowicy zaczynają teraz jak najmocniej zwracać na siebie powszechną uwagę, lecz w całym połączonym królestwie okazują się wszędzie groźące niebezpieczeństwa, do których pokonania potrzeba będzie użyć całej energii państwa i udoświadnionej już stałości angielskiego narodowego charakteru. Że w Irlandyi i tej zimy będzie

znowu w wielu miejscach wielki niedostatek, to już od dawna przewidziano, wszelako utrzymują teraz, że rząd odebrał niezawodne urzędowe doniesienia, z których okazuje się, że nietylko w Irlandyi, lecz także w Szkocyi powiększłej części nie zrodziły ziemniaki; jestto nieszczęście, które oczewiście w teraźniejszym stanie pieniężnej targowicy stanie się tem większem, ileż nie będzie środków na opędzenie, tak jak w przeszłym roku przywozu zboża z zagranicy. Do tego należy dodać także stan rzeczy w Irlandyi samej, gdzie nietylko w dystryktach fabrycznych jest wielka liczba ludzi bez roboty, lecz zaszło także z powodu braku pieniędzy zupełne lub częściowe zastanowienie roboty przy kolejach żelaznych, pozabawiło mnóstwo robotników zarobku przy tychże kolejach lub też jeszcze pozbawi. W takich okolicznościach nadeszła niezawodnie chwila, w której sprężyste i jednomyślne działanie parlamentu i rządu, dłużej zwlekanem być nie może.

Do gazety *Times* piszą z Dublinia: »Nad spodziewanie wielkiej masy katolików i znacznej części duchowieństwa, oświadczył się papież przeciw ułożonemu przez byłego pierwszego ministra planowi edukacyj w kolegiach i przeto sprawił nadzwyczajny triumf areybiskupowi M'Hale i większości dysserterów hierarchii irlandzkiej. Łatwo można pojąć zamieszanie, jakie musi powstać koniecznie przez tę decyzję apostolskiej stolicy, zwłaszcza że takowe przypada w takim czasie, w którym wielka irlandzka »trudność« nie chce się nagiąć pod legislacyjną mądrość któregośkolwiek gabinetu, bądź że on z whigów, konserwatystów lub z mężów ochrony złożonym będzie.

Francyja.

Z Paryża dnia 2. listopada. Jedna część francuzkiej eskadry zarzuci kotwicę na Śródziemnym morzu w Genui, druga w Spezzyi, a trzecia w Porto Ferrajo. Jedna parowa fregata będzie dawać baczność na Adryatykiem morzu, a druga w zatoce Neapolitańskiej. Książę Joinville zaś udał się do Civitavecchia. Tak donoszą w liście z Tuluonu z dnia 23. października.

Panna de Luzy ciągle jeszcze siedzi w *conciergerie*, jednakże zapewniają, że dotychczas nie znaleziono jeszcze nic takiego w jej papierach, co by mogło być powodem do stawienia jej przed sądem assysów. Niedawno widziano ją czarno ubraną, przechadzającą się po dziedzińcu więzienia, przyczem czytała

książkę o żyrondistach, napisaną przez pana Lamartine.

Journal des Debats mówi o środkach angielskiego banku w celu zmniejszenia ucisku w handlu i przemysłowości, jak następuje: Śmiało przez angielskie ministerjum wydane rozporządzenie uważamy nie za rządową samowładność, lecz za grę w kostki. Być może, że środek ten poszczęści się i bank partycję wygra; ale także być może, że ją przegra. Wygra on ją wtedy, jeżeli pomnożone wydawanie jego obligów nie zatamuje napływu złota do Anglii, który się z rozmaitych punktów handlowego świata rozpoczął; jeżeli nie sprowadzi raczej wywożenia gotówki z kraju; i jeżeli bank dla zatrzymania w swoich kasach potrzebnej do wymiany obligów gotówki, nie będzie zmuszony do nowego ograniczenia przystąpić, które przy tej rozciągłości, jaką właśnie teraz bankowi nadano, tyłkoby tem niebezpieczniejszem się stało.

Przybył tu agent szwajcarskiego rządzącego kantonu, dla zaciągnięcia u niektórych bankierów pożyczki. *Journal des Debats* nie spodziewa się już utrzymania w Szwajcaryi pokoju. «Jeżeli w Szwajcaryi wojna jeszcze nie wybuchnęła» mówi tenże ministeryjalny dziennik, «nie można jednak ztąd wnosić, że tamtejsze wypadki spokojny obrót wezmą. Nie masz tu wątpliwości, a listy, któreśmy otrzymali z Berny, odebrały ostatnią nadzieję, jeżelibyśmy jeszcze w tej mierze się ludzili. Jeżeli wojenne operacje jeszcze się nie rozpoczęły, dzieje się to w skutek planu, który łatwo odgadnąć. Radykalna armija nie jest tak dalece już przygotowana, by mogła natychmiast wyruszyć w pole, a choćby i była przygotowaną, tedy bez wątpienia nie uczyniłaby tego, bo jej chodzi o to, aby rozpoczęcie operacyj przynajmniej o kilka dni się spóźniło. Osobna liga ma całkiem przeciwny interes; bo jej zasilki są ograniczone, finanse nie bardzo w kwitującym stanie; nie wytrzymałaby ona kilkumiesięcznej blokady; terażniejsze położenie niszczy ją i osłabia; ludność jej jest w exaltacyi, która podwaja jej siły, ale któraby przez dłuższy czas nie potrwiała. Radykaliści wiedzą o tem wszystkiem, i dla tego uważają za rzecz dogodną odwlekać kroki nieprzyjacielskie. Tymczasem kończą oni swoje przygotowania i obsadzają wojskiem najważniejsze stanowiska, jak np. katolickie dystrykta Argowii i St. Gallen, które dla osobnej ligi byłyby potężnymi zasilkami, gdyby nie uczyniono przygotowań do trzymania ich na wodzy, nim się do rozpoczęcia walki przystąpi; w taki sposób nadają oni

sobie pozór umiarkowania, wydają to wyrachowane, pożyteczne dla nich ociąganie się za skutek spokojnego sposobu myślenia, którym są ożywieni; ale gdy przygotowania swoje ukończą, gdy uznają, że Lucerna i małe kantony już dostatecznie wycieńczone są z pieniędzy i żywności, wtedy spadną na nie jak lawina i rozpoczną wojnę. Taki jest plan, który w tej chwili się wykonywa. Do powodów, które go wywołały, należy dodać jeszcze tę okoliczność, że kanton rządzący, równie jak osobna liga nie ma pieniędzy i dopiero stara się o nie. Przepytował on już w Paryżu o pieniądze, i w tym samym zamiarze udał się jeden z jego agentów do Frankfortu, gdzie chce zaciągnąć pożyczkę. Jeżeliby wojna zależała od pomyslnego skutku tej negocjacyi, tedy byłaby jeszcze niejaka nadzieja utrzymania pokoju. Ale niestety inaczej mają się rzeczy. Będzież kanton rządzący miał wolną rękę do prowadzenia długiego ociągającego się systemu? Ta rzecz podpada wątpliwości. Kluby są bardzo niecierpliwe. Berneńskie dzienniki zapytują już, czy rząd zamysła czekać zimy, aby batalijony w śniegu zagrzebać? a chociaż tego słowa: zdrada, jeszcze nie wyrzeczono, jednakże przebija się ono w mowie tychże dzienników. Deputowani osobnej ligi poznawają bardzo dobrze, jak niebezpiecznym jest to położenie, które ich strońnictwu przygotowują; dla tego opuścili Bernę i wrócili do swych kantonów; może naradzali się nad tem, czyby na to wypowiedzenie wojny — nie sejmowi, bo teraz nie masz już w Szwajcaryi żadnego sejmu — czyby na to wypowiedzenie wojny partyi radykalnej; nie należało odpowiedzieć śmiałym natarciem, takim np. jakim jest wkroczenie szwyckiej milicyi do St. Gallen; widocznie nakazywał to interes osobnej ligi. Ale oni nie chcieli, nawet na pozór, jako zaczepna strona wystąpić.»

Szwajcaryja.

Z Berny. Posiedzenie dnia 30. października. Dziś o czwartej po południu zebrał się sejm złożony jeszcze z trzynastu całych a czterech pół-stanów. Dzienną kwestyją było wzbranianie się kantonu Neuchâtelskiego przystawienia swego kontyngensu do wykonawczej federacyjnej armii. Przeciwny wniosek był, aby kanton Neuchâtelski obsadzić federacyjnym wojskiem, aż pokąd nie wypełni powiuności związkowej. Przeciw odwołaniu się do paragrafów 1. i 8. związkowego aktu, które związkowi nadają bezwarunkowe upoważnienie do zwołania zbrojnej siły wszystkich kantonów dla utrzymania tak zewnętrznego jak i we-

wnętrznego pokoju, przytoczył poseł kantonu Neuenburskiego pan Calame wspierany przez miasto Bazyleję i Apenzel J. R. jako ważne następujące cztery punkty: 1) że mniejszość nie jest obowiązana poddać się nieznanemu i przez nią zalitymowanemu postanowieniu większości; 2) że kontyngens złożony z 1600 ludzi przy stotyśięcnej armii jest niedostatecznym i mało znaczącym; 3) że przymuszać słabego do walczenia przeciw spowinowacnemu sposobem myślenia, znaczy czynić uszczerbek publicznej moralności; 4) przytoczył korzyść egzystencji niektórych neutralnych kantonów, gdy później do układów pokoju przyjdzie. W końcu rozprawy oświadczył poseł Berny Ochsenbein: że Berna i Neuenburg zostają od dawna w przyjacielsko-sąsiednich stosunkach a zwłaszcza w dobrych stosunkach handlowych; jeżeli zaś Neuenburg nie chce już być federacyjnym, więc Berna pominię wszystko, i z największą energią wystąpi. Jak są katolicy, o których mówią, że oni są bardziej papieżkami, niż sam Papież, tak można powiedzieć, że rząd Neuenburga jest bardziej książęcy, niż sam książę; gdyż Jego Mość Król pruski kazał jemu, to jest prezydentowi związku tylko to życzenie przez swego posła wyrazić, aby neuenburskiego kontyngensu przeciw osobnej lidze nie użyto; a rząd neuenburski posyła protestację, co większa, przejście federacyjnego wojska przez jego kanton nazywa okupacją i żąda tłumaczenia się. O godzinie siódmej przystąpiono do głosowania, i dwunastą i pół głosami przyjęto wniosek, aby Neuenburg ogłoszono odpowiedzialnym za wszelkie skutki, a sejm zastrzega sobie dalsze kroki.

Wyświecający artykuł *Berneńskiej Gazety ludu* pod napisem: »Czy wojna domowa jest nieodzowną?« mówi: »Słodziutka proklamacja większości sejmowej do siedmiu konferencyjnych stanów, zostaje w tak wielkiej sprzeczności z czynnościami owej większości, a najszczególniej z wynurzonym jawnie podczas pośredniczących propozycji posła z Zug, niepojedynym sposobem ich myślenia, że warto jest jeszcze raz dokładnie i wyraźnie przedstawić ludowi, jaki jest właściwy wewnętrzny powód, który posłów większości jeszcze teraz, w ostatniej chwili zmusza do odepchnięcia podanej im ręki pokoju. Dołączamy tu anegdotę z ostatniego czasu. Dwaj posłowie pewnego radykalnego stanu oddali przed swym odjazdem z Berny, pewnemu dla Szwajcaryi zupełnie życzliwemu obcemu dyplomacie w Zurychu, wizyte. Ten dyplomata prosił tych ichmościów,

aby w Bernie użyli swego wpływu dla zapobieżenia ile możności ostatecznemu nieszczęściu. »Excelencyjo«, odrzekł jeden z posłów, »jeżeli my teraz odstępimy, to nas chłopcy na ulicy wyśmieją.« Rozważny dyplomata odparł na to: »Byłoby lepiej, aby was chłopcy teraz wyśmieli, niż aby w dorosłym wieku waszej pamięci przekliwali.« Na tém skończyła się wizyta. W tych słowach owych radykalnych ichmościów, zawarte jest rozwiązanie zagadki. Radykalna większość nie może już ustąpić, a to przez fałszywe uczucie honoru. I chociażby nawet byli przekonani, że częściowe ustąpienie byłoby lepszym, niż krwawa domowa wojna, jednak nie mogą już ustąpić — przez fałszywe uczucie honoru. I chociażby nawet przewidywali, że domowa wojna może spowodować upadek całej ojczyzny, wszelako nie mogą już ustąpić — przez fałszywe uczucie honoru. Toż do tego już przyszło w Szwajcaryi, że cały bratni lud ma się niszczyć nawzajem, aby kilku ludzi swojej chępiącej się konsekwencji nie skompromitowało?«

Z kantonu Zurych. Pochód wojsk federacyjnych odbywa się bardzo pomalu; jeszcze żaden żołnierz nie przeszedł przez granicę któregoś kantonu. Przeciwnie zaś osobna liga skoncentrowała już znaczenie swoje zbrojne siły z kantonów pierwiastkowych i Lucerny; w samém tém mieście stoi 8000 ludzi. I na granicach Berny, Argowii i Zurychu rozstawiono kilka batalijonów, a na Gislickim moście baterija artylerji. W głównej kwaterze federacyjnej armii w Bernie i w pięciu kwaterach dywizyjonerów panuje wielka czynność. Słychać, że pierwej ma być dokładnie wypracowanym i zgłębionym plan, nim jakowe obroty się rozpoczną.

Prusy.

Z Berlina dnia 2. listopada. Na dzisiejszém sądowém posiedzeniu badano naprzed obżałowanego Apelinarego Kurowskiego. Ma on lat 28 i jest dzierżawcą Bolewic majątności hrabi Łąckiego. Będąc już w jesieni 1843 przez hrabię Łąckiego z Posadowa wtajemniczony w spisek, został zaraz potem przez tabularnego translatora Słupeckiego na bazarze w Poznaniu do tegoż spisku formalnie przyjętym. Kurowski był w rozmaity sposób czynny dla sprawy rewolucyjnej. Około ś. Michała 1844 przywiózł z Posadowa całą skrzynię szabel do Bolewic i zakopał ją w ogrodzie. Indagacyjny sędzia kazał tam wykopać tę skrzynię i znalazł w niej 68 szabel. W święta Bożego Narodzenia 1844 dawał przez 9 lub 10

dnia w Bolewiczach schronienie emisaryjuszowi Wiktorowi Heltmanowi, który pod nazwiskiem Karola Boltan tam przebywał. Z polecenia Heltmana wypracował statystyczny wykaz obwodu Bukowskiego. Dnia 10. lutego zabrał znajomość u Łackiego w Chraplewie z emisaryjuszem Wysockim, dla którego starał się wyjednać na swoje imię paszport do Krakowa. Dnia 14go lutego przywoził z Poznania do Bolewic Wysockiego, wypłacił mu z polecenia dra. Niegolewskiego sto talarów na podróż i wyprawił go do Krakowa. Z polecenia Niegolewskiego sprowadził do Bolewic dwie skrzynie z bronią, z których jedna pod firmą angielskiego fortepianu przyszła z Berlina do Poznania, a druga pod firmą wina przyszła z Lipska do Pinne, i skrył tę broń za pomocą swego brata Hieronima w stodole. Dnia 2. marca wieczór przybył do niego od Niegolewskiego posłaniec z tą wiadomością, że w nocy z trzeciego na czwarty marca wybuchnie w Poznaniu powstanie, i doręczył mu oraz wezwanie, »aby przez oddawcę tegoż przysłał wiadomą furę ze zbożem.« W nocy wykopał Kurowski wraz z swoim bratem i z tym nieznanym broń, włożył ją na wóz w słome, i przykrył z wierzchu worami z owsem. Dnia 3. marca o czwartej godzinie zrana odjechał nieznanomy z Bolewic z bronią. W ciągu tego dnia pojechał Kurowski do Poznania i stanął tam o szóstej wieczór. Przyszedł do pomieszkania Chamskiego, złąd właśnie rozeszli się byli zgromadzeni spiskowi, tam odebrał rozkaz udania się na ulicę Wilhelma i złączenia się tamże z nadleśniczym Trępczyńskim, gdy tenże nadejściem z powstańcami z Kurnika. Przed samą godziną dziewiątą udał się zbrojno wraz z swoim bratem i stryjcem Ignacym Łowickim w ulicę Wilhelma. Nadaremnie czekał tam wybuchnięcia powstania. Około dwunastej zeszedł się z Chamskim, który mu oznajmił, że wszystko jest zdradzone, i poszedł z nim do jego pomieszkania. Nazajutrz został uwięzionym.

W dzisiejszém badaniu skreślił obżalowany zwięzłe i obszernie uczynione w poprzedniej indagacji swe zeznania. Co do swojej osoby zeznał dokładnie i w tém odniesieniu uznał punkty oskarżenia co do istoty za prawdziwe. Przeciwnie zaś odwołał poprzednie przeciw spółobżalowanym obwiniające zeznania, utrzymując ciągle, że za spółwinowajców podał nieprawdziwe osoby. — Królewski prokurator proponował karę za zbrodnię stanu. — Pan Furbach obrońca starał się odowodnić, że jego klient nie popełnił zbrodni stanu i wniósł, aby mu za udział w przedsięwzięciu wymierzono

ném do uwolnienia więźniów, policzono za karę dotychczasowe więzienie.

Potém przystąpiono do badania obżalowanego Władysława Niegolewskiego. Ma on lat 26, jest doktorem praw i synem pułkownika i właściciela dóbr Niegolewskiego z Niegolewa. Niegolewski miał wiadomość o planach demokratycznego towarzystwa i przyłączył się do niego. W styczniu 1846 odbył podróż do Lipska dla działania w zamiarach rewolucyi. Dnia 18. lutego przyjechał do Apoloniusza Kurowskiego w Bolewicach, i zastał tam emisaryusza Wysockiego, z którym o rewolucyi się naradzał. Kazał Kurowskiemu, aby temuż emisaryuszowi wypłacił na rachunek wspólnej kasy sto talarów na podróż. Następnie polecił Kurowskiemu, aby z Poznania i Pinne sprowadził do Bolewic dwie wyżej wymienione skrzynie z bronią. Szczególniejszą czynność rowinął Niegolewski w wyprawie dnia 4. marca, i należał do jej przewodźców. Objężdżał okolicę Poznańską i starał się pozyskać dla sprawy rewolucyi chłopów polskiego pochodzenia z miejsc pobliskich. Spólnie z Chamskim ułożył plan do napadnięcia na fortecę. Dnia 2. marca kazał jednemu ze spółspiskowych przywieźć z Bolewic broń rzeczoną. Dnia 3. marca popołudniu był obecnym na obradach spiskowych w pomieszkaniu Chamskiego, a potem zbrojno udał się na cmentarz garnizonowy. Gdy o pół do jedenastej przynieśli mu tam dwaj spółprzysiężeni oficerowie wiadomość, że przez bacność komendanta fortecy całe przedsięwzięcie jest udaremnione, pobiegł na inne miejsca zgromadzenia i wezwał spiskowych, ażeby się rozeszli. Późno w nocy powrócił z Chamskim do jego pomieszkania, gdzie już od 14. lutego bawił, i został tamże dnia 4. marca między siódmą a ósmą godziną zrana w całkiem zabitoconych jeszcze sukniach przez komisarza policji Kliem uwięzionym. Tak podczas przyaresztowania jak i podczas pierwszego sądowego badania utrzymywał Niegolewski, że całą noc z trzeciego na czwarty marca spędził w pomieszkaniu pani Kosińskiej, i aż wtedy, gdy ta zeznała przeciwnie, przyznał, że to twierdzenie jest nieprawdą. — W dzisiejszej indagacji wyparł się obżalowany wszystkich obciążających go faktów, i zaprzeczył wszelką wiadomość o spisku i wszelki udział w zamierzonym powstaniu. Komisarz policji Kliem jako świadek potwierdził zawarte w akcie oskarżenia podania względem zabitoconego ubioru obżalowanego. Dwaj inni obwiniający świadkowie zeznali jego wdawanie się z Chamskim i późne przyjscie do domu. — Królewski prokura-

tor zaproponował karę za zbrodnię stanu. — Obrońca pan Gall wniósł, aby jego klienta uznano za niewinnego wyświecając, iż przeciw niemu nie przytoczono żadnego dowodu, że on miał udział w zbrodni stanu. Na tém zakończono około godziny trzeciej dzisiejsze posiedzenie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Odezwa komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Na tegoroczném posiedzeniu czerwcowem Towarzystwa gospodarskiego uchwalono, aby wniesione przez Komitet na temże zgromadzeniu pytania, które za późno będąc ogłoszone, nie mogły być dostatecznie rozebrane, stanowią przedmiot rozpraw przyszłego zgromadzenia walnego, w końcu stycznia r. 1848 odbyć się mającego.

Pytania te są następujące :

1.) Jakie gatunki plugów są w różnych częściach kraju najbardziej w używaniu, zwłaszcza między ludem? Czém się od siebie różnią i które plugi krajowe za najlepsze poczytywać można i do jakiego gruntu?

2.) W których stronach kraju używają zagónów płaskich lub wyniosłych, wązkich lub szerokich i dla jakich przyczyn?

3.) Z ras bydła rogatego krajowego, która jest najmleczniejsza? i ile krowa krajowa na mleko najzdawniejsza, średnia lub zła, mleka w roczném przecięciu daje, mając wzgląd na ilość i gatunek pożywienia?

4.) Jakim przyczynom przypisać należy upadek pszczołnictwa krajowego? i jakie środki byłyby najstosowniejsze do podniesienia tegoż?

5.) Czém gospodarstwa na podgórzu Karpat i w Karpatach leżące, różnią się głównie od gospodarstw zachodnich, środkowych lub też wschodnich obwodów kraju, bardziej lub zupełnie na równinach położonych?

6.) Prócz systematu czyli trybu trzypolowego, jakie inne jeszcze tryby gospodarskie w Galicyi postrzegać się dają? w których miejscach i z jakim skutkiem ekonomicznym czyli przemysłowym, w porównaniu z gospodarstwem trzypolowem?

Komitet niestanowiący rzeczonoego Towarzystwa podając do wiadomości powszechności gospodarskiej powyższe pytania, ma zaszczyt upraszać szanownych gospodarzy, którzyby chcieli pisemnie na też pytania odpowiedzieć, ażeby

odpowiedzi swoje najdalej do 15. stycznia 1848 r. Komitetowi do dalszego użytku nadesłać raczyli.

Prócz przedmiotów, w powyższych pytaniach zawartych, które komitet do narady wnosi, wolno każdemu członkowi na mocy §§. 21. i 56 ustaw, i inne do narady wnosić, przedmioty, ustnie lub pisemnie, o których przyjęciu na wniosek Prezesa Towarzystwo rozstrzygać będzie. —

Od Komitetu nieust. c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie, dnia 2. listopada 1847.

Wyborna zaprawa do skóry, aby wody nie przepuszczała.

(E. Andrè's neue oekon. Zeitschrift Nro. 74.)

Już więcej niż sto lat siłą się najzawoławszą w Europie technicy nad wynalezieniem takiej zaprawy do skóry, aby ta wody bynajmniej przez siebie nie przepuszczała. Udało się to dotąd ze skutkiem to mniej to więcej pomyslnym, atoli zawsze wyszło na to, że skóra tą lub ową metodą zaprawiana, okazała się nieprzydatną do powszechnych celów, a nawet na obuwie użyta, zdrowiu szkodziła, bo taka skóra po pewnym czasie twardniała; jeżeli zaś w zaprawę wchodził roztwór gummy, wtedy obuwie stawało się ciasnym, tamowało obieg krwi, i tym sposobem coraz było nieznośniejszém.

Wszystkie te niedogodności usunięte teraz zostały przez wynalezienie pewnej masy, która według kilkuletnich doświadczeń okazała się wyborną do zaprawiania skóry wszelkiego gatunku, tak, iż bynajmniej wody nie przepuszcza, a zarazem staje się tak podatną i miękką, że czy to na najcieńszy mróz, czy też na największy upał wystawiona, choćby przy najraptowniejszém zginaniu jój i najsilniejszém używaniu, nie łamie się i nie pęka.

Główne własności tego ważnego wynalazku, są ze względu na obuwie następujące:

1) Nietylko przyszwycy, ale też podeszwycy, obcasycy i szwycy mogą być tak zaprawione, iż bynajmniej wody nie przepuszcza.

2) Woda deszczowa, śniegowa a nawet morska nie narusza skóry tą zaprawą pociągniętej, a nogi w takim obuwciu utrzymują się zawsze sucho.

3) Nawet i w największy upał nie pęka taka skóra, bo zawsze równo jest podatną, a zaprawione tą masą jakiegobądź gatunki skóry, stają się tak miękkie jak skóra kozłowa, co nicoc-

nioną jest dla tych wszystkich, którzy często na słońce bywać muszą lub delikatne mają nogi.

4) Skóra tą masą zaprawiona, przyjmuje najpiękniejszy połysk pod zwyczajnym szwarcem; trzeba tylko obuwiu często pociągać tą masą, aby ochronić skórę od pękania; wiadomo bowiem, że zwyczajne szwarce do czyszczenia obuwia używane, mają w sobie części ostre, skórę psujące.

5) Ta nowo wynaleziona masa jest także przydatna do wszelkich innych, powszechnie

używanych wyrobów ze skóry, jakoto: do uprząży końskich, do powozów, tłumoków, rur destylatorskich i kiszek od sikawek, do pasów u machin i t. d. i t. d., i nieocenioną ma z tego zaletę, iż robi skórę podatną i bardzo trwałą.

Masy tej wraz z przepisem użycia, dostać można za cenę stałą w Wiedniu pod Nr. 746, u właścicieli fabryki A. C. Marchesani & Comp., którzy też zamówienia z prowincyi wraz z przesyłką najpункtualniej skutecznie będą.

Objaśnienia do Terminologii nauk społecznych.

Jako ciąg dalszy podania w Gazecie Lwowskiej Nro. 131.

VII.

Robota. Zastosowanie przez ludzi sił żyjących, w jakim bądź celu.

Staraniem będzie najpierwszém, usunąć sprzeczności wynikłe we wszystkich językach z dwóch znaczeń przywiązywanych do słowa robota, nawet w naukowym rozbiórce: uwagę tę wyłożoną w wydaniu Londyńskiem 1843 r. dzieł Adama Smith (ks. 1. przypisek 1.) wyświecić w polskim również języku jest konieczną.

Niezawodne jest, iż cała wyższość cywilizacyi, cała potęga ludów europejskich, powstały w skutek połączenia sił, i zjednoczenia czynności ludzi składających związki owe społeczne, które narodami się zowią. Wszystkie wielkie dzieła przemysłu i błogie wypadki winniśmy stowarzyszeniom obywateli, i zgromadzonym siłom pod przewodnictwem rządów. Słowem, robocie połączonej dla celu jednego, na raz, zawsze. Ludy, których członkowie oddaleni jedni od drugich, albo z sobą niezgodni, ograniczali się na osobistych robotach, pozostały na niskim szczeblu wykształcenia, i każdego produkcyi, każdego potrzebom zaledwie zadosyćczynić potrafiła. Przy takim rozdzieleniu roboty, ani wielkich skutków, ani pomyślnie wypadającej produkcyi, nie można sobie wyobrazić. Tylko przez połączenie roboty mogły być utworzone zadziwiające monumenta, które starożytność wystawiła, i bardziej jeszcze zadziwiające dzieła teraźniejszego przemysłu. Nie rozdzielać roboty, jestto nicodzowny warunek dla skutków społecznych.

Przecie, teorię podziału roboty utworzył mistrz nauki Adam Smith, i udowodnił prawdziwość jej, dowiodłszy wielokroć korzyści z połączenia roboty i jej wyniku.

Sprzeczność ta jest tylko pozorna, ale objaśnić ją potrzeba.

Jedno słowo robota, wyraża dwa pojęcia tak bliskie sobie, ale razem i tak się różniące, jak pojęcie ruchu, i pojęcie kierunku ruchu. Wyraża natężenie muskularne albo umysłowe, bez względu na cel natężenia: Wtenczas mówi się, że robota jest ciężka albo lekka, nieprzerwana lub krótkotrwała, a usilność jej oznaczona zostaje przez ubytek sił, t. j. zmęczenie. Takie jest ogólne a razem właściwe znaczenie słowa robota.

Drugie znaczenie odnoszące się do rodzaju otrzymanych skutków, odpowiada bardziej słowom: zatrudnienie, zajęcie, rzemiosło. Wtenczas zachodzi porównawcze pojęcie. Robota jedna od drugiej jest lżejsza, korzystniejsza, i podług tego mierzy się jej wartość użyteczna.

Różnicę tę wyrazimy zwyczajnie, nazywając skutek natężenia, robotą; zaś zatrudnienie w skutek roboty wykonywane, robotami: teraz przecie użyjemy słowa zajęcia, dla lepszego rozróżnienia.

Robota może wymagać równego natężenia przy rozmaitych zajęciach. Robotnicy, z których jeden tłucze kamienie na murowanej drodze, a drugi żnie zboże na przytykającym łąnie, po ósmogodzinnej pracy, zaczawszy w jednej chwili robotę w tak odmiennych zajęciach, mogą przy zachodzie słońca uczuć jednakowy ubytek sił. Robota była więc równa, ale zajęcia odmiennie. — Krawiec i szew, przez ciąg dnia, zajęci każdym swoim rzemiosłem przypłacili różne skutki, jednakowym może być ubytkiem siły, to jest jednakową robotą. —

Ten, który przy budowie domu zwodził belki na piętro, tyle mógł pracować, co ten który cegły wynosił. My to najlepiej wiemy w gospodarstwie służebnymi siłami, kiedy podciągamy pod jeden wyraz dziennego natężenia, najrozmaitsze zajęcia n. p. oranie, koszenie, rąbanie drewna, młóckę i t. d. — W tenzys przypuszcza się, że wszyscy robotnicy służebni, rozmaicie zajęci, równem robili natężeniem

Okazało się więc różnicę w pojęciach: przechodzimy do zastosowania, zachowując wzięty przykład budowy domu.

Gdyby nie było się połączyło roboty wielu ludzi, dom trudnoby przyszedł do skutku. Gdyby ci ludzie nie byli pomiędzy sobą zajęć (robót) rozdzielili, jakież utrudzenie w budowie! Każdy robotnik musiałby dół kopać na fundamenta, kamień łamać i przynosić, cegłę strychować, palić i przynosić, wynosić, zamurować i t. d., musiałby drzewo zrąbać, oprawić, — a już przystawić sam nie potrafił. Temu zapobiegło się przez podział zajęć (robót). Jeden jest strycharzem i cegłę wypala, drugi jest furmanem i tę odstawia, trzeci mularzem, czwarty cieślą i t. d., i łącząc robotę swoją w podzielonych zajęciach, prędko, łatwo i korzystnie dom wystawiają.

Więc nie robotę trzeba dzielić, owszem koncentrować. Ale różne roboty, między różnych robotników dzielić. I tą małą poprawką, usuwają się pozorne sprzeczności teorii Adama Smitha.

Skutki zjednoczenia roboty wielu robotników różnie zajętych, wykazał Adam Smith, rozbierając fabrykację szpilek, których do 48,000 w jednym dniu wyda połączona robotą 10 różnych robotników; kiedy przeciwnie w skutek podziału roboty, tak, żeby każdy osobno robił, ledwie 48,000 ludzi tę liczbę szpilek w dniu jednym wykonać są w stanie! Słowa Adama Smitha, przytoczymy na zakończenie dzisiejszego artykułu. (O bogactwie społecznym, księga 1. rozdział 1.) »Najwięcej przyczyniło się do postępu w zręczności, przemysłowości i dobrym zarządzie elementami produkcji, zaprowadzenie podziału w zatrudnieniach roboczych. Wykaże się to z uwag nad fabrykacją szpilek. Prosty robotnik niemający specjalnego do tej fabrykacji uzdolnienia, ledwieby jedną szpilkę na dzień mógł zrobić. Zaś w obecnym stanie przemysłu nie tylko że wyrobienie szpilek stanowi specjalną gałąź, ale nadto każda z robót (połączonych w celu robienia szpilek) jest przedmiotem osobnego rzemiosła. Jeden robotnik ciągnie drut, drugi prostuje, trzeci kraje, piąty ostrzy, szósty przysposobia końce dla przyłączenia główek. Robienie główki zajmuje trzech robotników, inny główkę nasadza, inny bieli szpilki, nakoniec nakłówanie na papier stanowi osobne zajęcie. Tym sposobem wyrobienie każdej szpilki wymaga współdziałania osmnastu różnych czynności. W małej i ubogiej rękodzielni, w której nie było tylko dziesięciu robotników, a przeto roboty nie były należycie rozdzielone, przy niedoskonałości nawet warsztatów wyrabiano dziennie czterdzieści ośm tysięcy szpilek. . . .

»Niemożność podzielenia robót głównych, w rolnictwie, zdaje się być przyczyną, dla której postępy w rolnictwie są mniej znaczne. Albowiem z podzielenia robót, wypływają trzy okoliczności pomnażające otrzymane skutki roboty, przy niepowiększonej liczbie robotników: 1) Wydoskonalona wprawa, 2) Oszczędzony czas, tracony dawniej przy zmianie robót, 3) Wynalazki i maszyny ułatwiające robotę. . . . Nadzwyczajny wzrost, wynikający ztąd na sumie produktów, sprawia powszechne bogactwo rozplywające się po całej *dobre zarządzanej**) społeczności. Każdy robotnik ma własnych wyrobów wiele nad potrzeb własną, a gdy drugi każdy w témże zostaje położeniu, następują łatwe i czynne zamiany. . . . W rzeczy samej, mniejsza zachodzi różnica między stanem króla w Europie a stanem prostego robotnika, aniżeli między stanem tego robotnika a księcia hordy Afrykańskiej.« **L. B.**

*) Tych słów nie puszczajmy z uwagi, bo do nich niebawem wrócimy.

Sprostowanie.

W artykule: *Objaśnienia do Terminologii nauk społecznych*, w Gazecie Nr. 131, na str. 358, w wierszu 12tym z dołu, zamiast: póki zostaje, czytaj: póki nie zostaje i t. d.